Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa“
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 56.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek
i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniow) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich języ ch
za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

20 maja: Bernardyna.
21 maja: Wenancyusza.

Czwartek dnia 20 maja 1875.

Wschód słońca o godz. 3 min. 58 rano.
Zachód o godz. 7 min. 55 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. **W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant)** jest **Wiarus** umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco“ odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

*** Projekt ustawy drogowéj dla W. Księstwa Poznanskiego** podał rząd do sejmu pruskiego w brzmieniu, jakie oto następuje:

§ 1. Dla tejże części W. Ks. Poznańskiego w któréj w braku przepisów prowincyonalnego prawa §§ 13 i 14 tytuł 15 część II. ogólnego prawa krajowego (Landrecht) są obowiązujące, na miejsce ostatnich, aż do wydania ogólnéj ustawy drogowéj wstępują następne przepisy.

§ 2. Do wykonywania robót ręcznych i sprzężajnych celem utrzymania i poprawy dróg i traktów dróg tych dotykające miejskie i wiejskie gminy, względnie zaś samodzielne obwody dóbr są obowiązane. Obowiązek ten przecież ogranicza się na utrzymywaniu wewnątrz obwodu gminy, względnie zaś obwodu dóbr położonéj części dróg i traktów.

§ 3. Obowiązanym wykonywać te roboty ręczne i sprzężajne jest dozwolonem, zamiast dostaw w naturze zapłacić odpowiednią sumę pieniężną. — Wartość dnia ręcznego i sprzężajnego ustanawia corocznie rejencya obwodowa każdego dotyczącego powiatu, po wysłuchaniu reprezentacyi tegoż.

§ 4. W razie gdy dostawa robót ręcznych i sprzężajnych w pojedyńczych przypadkach przechodzi siły do tego obowiązanych, powiat obowiązany jest tymże dostarczyć pomocy. O warunkach, pod którémi taka pomoc powiatowa nastąpić ma, jako też o sposobie wykonywania i wysokości tejże w ustawie, którą rejencya obwodowa po wysłuchaniu reprezentacyi powiatowéj wyda, ogólne przepisy się ustanowią. Wykonanie w pojedyńczym przypadku nastąpi na mocy téj ustawy przez komisyą, składającą się z landrata jako przewodniczącego i czterech z reprezentacyi powiatowéj z liczby należących do powiatu, większością głosów wybrać się mających członków, a przeciwko uchwałom któréj niema apelacyi.

§ 5. Prawo powyższe jest obowiązujące z dniem 1 stycznia 1876. — Wykonanie tegoż poleca się ministrowi handlu, przemysłu i publicznych robót.

W motywach do tegoż projektu podniesiono, że dotychczas obowiązująca w W. Ks. Poznańskiem ustawa drogowa nadzwyczaj jest niesprawiedliwą z powodu, że obowiązek dostawy robót ręcznych i sprzężajnych do budowli dróg ciąży wyłącznie na klasie włościańskiéj, która z publicznych dróg stósunkowo mało korzysta; podczas gdy właściciele dóbr i mieszkańcy miast, posiadający lepsze zaprzęgi i używający szczególnie dróg publicznych do przewożenia towarów, od powyższego obowiązku zupełnie są wolni.

Niesprawiedliwość tejże ustawy drogowéj tem bardziéj jeszcze uczuć się daje, że ciężar robót ręcznych i sprzężajnych w bardzo rozmaity sposób samą klasę włościańską dotyka, stósownie do tego czy większa lub mniejsza ilość gmin do traktu publicznego należy, lub czy gmina włościańska od mającéj się utrzymywać drogi publicznéj mniéj lub więcéj jest oddaloną.

Ponieważ dostawa robót ręcznych i sprzężajnych w naturze podług doświadczenia w równéj mierze jest przykrą, jak i nie ekonomiczną, dla tego § 3 projektu zostawił do wolnéj woli obowiązanych, zamiast dostawy w naturze zapłacić odpowiednią sumę pieniężną.

Ze świata.

Niemcy. W sejmie pruskim odbywały się 11 bm. ostateczne obrady nad projektem do prawa o skreśleniu artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi. Pierwszy zabrał głos przeciwko projektowi deputowany Schröder i następną powiedział mowę.

„Panowie! Zaprotestować muszę przedewszystkiem przeciw tendencyjnie przez deput. Junga i Wehrenpfenniga przy ostatnich obradach przywiedzionym faktom historycznym, które miały uzasadnić nieslychane dotąd środki zawarte w przedłożonym projekcie. Prezes ministrów ks. Bismark przyłączył się również do téj metody tworzenia historyi, opowiadając nam o dragonadach i wypędzeniu Hugenottów za Ludwika XIV. Nie rozumiem istotnie jak można odpowiedzialnym robić Kościół za akty gwałtu tego przepotężnego, tak samodzielnego i wszechmocnego monarchy. (Bardzo słusznie! z centrum.) To nie ma najmniejszego sensu. Pomagają sobie przytem zwykle tym starym frazesem: „Tak, był on pod wpływem Jezuitów.“ Jest to bardzo ulubiony frazes używany powszechnie. Czytajcie, panowie, pamiętniki Loli Montez a przekonacie się jak się żali na to, że Ludwik bawarski wypędził ją w końcu w skutek wpływu Jezuitów. Takich tendencyjnych ilustracyi historyi powinniście wreszcie zaprzestać panowie, bo nie podobałoby wam się pewno, gdybym wam chciał przytaczać liczne przypadki brutalnéj sprawiedliwości gabinetowéj z bardzo blizkich nam rodzin książęcych, i opowiadał wam o zamykaniu po twierdzach i wieszaniu na szubienicach. Czy fakta takie doprowadziłyby was do wniosku, że monarchia powinna być zniesioną lub przynajmniéj domy królewskie i dynastye dopuszczające się takich gwałtów? Do takich tendencyjnych frazesów należy i ten: „że Rzym jest nieprzyjacielem nauki.“ Czyż nie wiecie o tem, panowie, że najsławniejszy tegoczesny astronom Jezuita Secchi pracuje pod okiem Watykanu i w największych jest łaskach u Papieża? (Głosy z lewicy: Galileusz!) Galileusz, panowie, to dawne już rzeczy! Gdyśmy podnosili zasługi zakonów na polu naukowem, wtedy odezwały się z waszéj strony głosy, że te czasy już minęły. Artykuły konstytucyi, o których tu mowa, wprawiają w ambaras ks. Bismarka i dla tego mają być skreślonemi. Przecież konstytucya ogłasza się głównie dla tego, aby ograniczyć władzę wykonawczą. Chcecie więc, panowie, dla tego znieść artykuły konstytucyi, że odpowiadają swemu celowi? Niejasném jest mi, jak chcecie to pogodzić z najprostszemi regułami logiki. Uczy historya, że kto doszedł najwyższego szczebla władzy świeckiéj, ma nieslychany pociąg do pozyskania dla siebie i władzy duchownéj. Żądza panowania jest chorobą, a głównem jéj znamieniem nienasycenie. Zacznijmy od Juliusza Cezara, (Oho! Wielki niepokój na lewicy); skoro doszedł najwyższéj w Rzymie władzy, kazał się mianować najwyższym kapłanem a bytyńską swą kochankę zrobił główną kapłanką Westalek. Ta sama nienasycona żądza panowania Napoleona I. i kuzyna jego Napoleona III., gdy doszli najwyższego szczebla ziemskiéj potęgi, popchnęła do tego, że wyciągnęli ręce po władzę duchowną. Ks. Bismark osięgnął najwyższy szczebel władzy świeckiéj (Głosy z lewicy: Nie!) i w téj saméj chwil

ROZMAITOŚCI.

— Zbrodnia. Straszną zbrodnię opisuje „Wiest. Żelez. dor.“

Było to w lutym czy też w marcu rb.

Na drodze orłowskiéj, o kilka wiorst od stacyi znajdowała się chata, w któréj przemieszkiwał zamożny drożnik z żoną i sześcioletnim synem.

Pewnego mroźnego dnia o północy zastukano do chatki dróżnika.

— Kto tam? zapytał przebudzony ze snu gospodarz.

— Otwórzcie przez miłosierdzie boskie, odpowiedział z za drzwi głos żałosny. Jestem w drodze z żoną, która mi za chwilę powije dziecię. — Mróz straszny, nie dozwólcie mi zmarznąć wraz z dzieckiem na drodze!

Drożnik począł się namyślać — nie podobali mu się ci nocni goście, ale naglony prośbami przybysza i głosem własnéj żony, otworzył drzwi.

Do chaty weszło dwoje ludzi: mężczyzna i jęcząca kobieta. — Ta ostatnia udała się wprost na piec, gdzie jéj przygotowano na prędce posłanie.

W chwil kilka, kiedy jęki choréj stawały się coraz boleśniejsze, zaniepokojony przybyły z nią mężczyzna począł prosić gospodarza, ażeby wspólnie z nim udał się na wieś, w celu odnalezienia odpowiedniéj pomocy. Drożnik z początku stanowczo odmawiał, lecz na przedłożenia, iż bryczka i koń stoją przed chatą, że powrócą prędko, dał się nakłonić i obaj udali się na wieś.

W minut kilka po odejściu się obu mężczyzn ucichły jęki choréj, w chwilę zaś potem żona drożnika ujrzała z trwogą złażącego z pieca olbrzymiego mężczyznę z nożem w ręku.

Na widok ten głos zamarł nieszczęśliwéj na ustach.

— Gdzie pieniądze? rzekł zbrodzień do swéj ofiary.

Drożniczka leżała na pół zemdlona, nie mogąc wyrzec słowa.

Zbrodzień zwrócił się do sześcioletniego, siedzącego obok matki chłopca.

— Gdzie pieniądze? gadaj albo cię tu zaraz...

Gest dokończył reszty.

Drżące dziecko wybełkotało, iż rodzice chowają pieniądze w spichrzu.

— Prowadź mię tam zaraz.

I wziąwszy dziecko za kołnierz popchnął je naprzód przed sobą.

Ledwo wyszli za drzwi oniemiała ze strachu matka, przyszła trochę do siebie — i mimowolnym pociągnięta instynktem, udała się w ślad za nimi.

Rabuś zapaliwszy latarkę, wszedł z dzieckiem do spichlerza.

W téj chwili dziwnym przypadkiem drzwi popchnięte wiatrem zatrzasnęły się w ten sposób, iż znajdujący się wewnątrz nie mogli ich otworzyć.

Zbójca począł się dobijać — drożniczka wszakże poskoczyła do drzwi i nie zważając na groźby zamknęła je na klucz.

Złorzeczenia rabusia stawały się coraz gwałtowniejsze.

— Otwórz czemprędzéj, krzyczał, bo syn twój stanie się ofiarą.

Kobieta stała nieporuszona.

— Obcinam lewe ucho twojemu synowi, zawołał zbrodzień.

— Obcinam prawe ucho, straszny głos dziecka towarzyszył tym słowom.

— Ucinam lewą nogę twemu synowi!

Drożniczka rzuciła się ku drzwiom. Wtem czerwone światło pociągu zamigotało w dali.

Nieszczęśliwa matka skoczyła ku drodze a schwyciwszy latarnię poczęła dawać sygnały trwogi.

Pociąg się zatrzymał.

Służba towarowego pociągu usłyszawszy o co chodzi, pospieszyła na pomoc.

Otworzono spichrz — dziecko z obciętemi uszami i nogą nurzało się we krwi. Zbrodzień torował sobie drogę przez dach.

Uciekającego schwytano, lecz chcąc jednocześnie ująć i drugiego sprawcę, posunięto pociąg daléj a służba kolejowa ukryła się w zasadzce.

Jakoż niedługo czekano — w chwil kilka potem

żąda od was nadania mu władzy nad kościołem. Przez zniesienie tych artykułów konstytucyi oddani będziemy na łaskę i niełaskę dalszych, nieograniczonych rządowych środków. Jak niegdyś naród rzymski w cyrku, tak wy dzisiaj wołacie do ks. Bismarka: p o l l i c e v e r s o, „pchnij!“ Takie połączenie władzy świeckiéj i duchownéj w jednem ręku nigdy nie było z korzyścią obywatelskiéj wolności, ślad w ślad za tem postępował zawsze upadek téj wolności. Przytaczam wam przykłady z Francyi za Napoleona I., Anglii za Henryka VIII., pomijając cytaty z historyi Rosyi ze względów grzeczności, bo władzca Rosyi bawi obecnie w murach naszych. Przypatrzcie się, panowie, bliżéj stósunkom własnego kraju a przekonacie się, że dzieło zniszczenia znaczne już robi postępy. Przyszło już nawet do tego, że dziennik taki jak „Schles. Ztg.“ wygłasza skargę, iż parlamentarne ciała pruskie zeszły już do obradujących tylko zebrań. Panowie, jestem daleki od tego, ażeby nie przyznać, że pan prezes ministrów ks. Bismark wielkie i w jednym kierunku nadzwyczajne zasługi położył. — Lecz, panowie, dodaję, że przez swe zasługi i przez swe sukcesa tak nadzwyczajny — powiedziałbym: tumaniący wpływ w Niemczech zyskał, że wpływ ten obywatelskiéj wolności w najwyższym stopniu stał się niebezpiecznym. Gdyby minister prezydent podczas świetnych czasów rzeczypospolitéj ateńskiéj w niéj był żył, byłby bez wątpienia dla obrony obywatelskiéj wolności podpadł ostracyzmowi (wygnaniu.)

Jeszcze na jedno muszę tu zwrócić uwagę. Walka cywilizacyjna i na ekonomicznem polu bardzo złe wywiera skutki. Naród pruski nie może na ekonomicznem polu znieść dłużéj téj walki. Obwody przemysłowe znajdują się po największéj części w katolickich okolicach Westfalii i Szlązka, gdzie prawie bez wyjątku jak u nas w Górnym Szlązku urzędy są w rękach ewangelików. Urzędnicy ci chcą także brać udział w walce cywilizacyjnéj, idą za przykładem naczelnych prezesów, radzców ziemiańskich i żandarmów, i rozpoczynają szykanować i tyranizować katolickich robotników. (Protesty z lewicy.) Tak, panowie, jest to istotną prawdą a w sercach tych ludzi, niewykształconych robotników, polityczny interes w walce cywilizacyjnéj ustępuje w tył i walka przybiera czysto wyznaniowy charakter. Ludzie ci powiadają, że prześladowani są za swą religią i tym sposobem powstaje starcie wywierające jak najgorsze skutki na cały rozwój przemysłu. Panowie! przyjęciem przedłożonego projektu zatracicie wielką, historyczną zasadę wolności wyznań, która w krajach o mięszanych wyznaniach przyczyniła się jedynie do utrzymania pokoju na polu wyznaniowem. Gdy francuzka rewolucya naruszyła tę zasadę przez instalacyą bogini czystego rozumu, protesty Robespiera ze skrajnéj lewicy a biskupa Orleanu ze skrajnéj prawicy położyły tamę dalszemu rozwojowi nowéj teoryi, i upadła. Skoro dwa tak skrajne stronnictwa, mające stałe zasady, zgadzają się co do pewnéj zasady, w takim razie jest z pewnością słuszną. Do zdań stronnictw środkowych w parlamencie nigdy nie należy przywiązywać wielkiego znaczenia. (Głosy z lewicy: Stronnictwo centrum!) Nie chodzi tu panowie o przypadkową nazwę, ale jedynie o rzecz, a my znajdujemy się w téj Izbie po stronie najskrajniejszéj opozycyi. My jesteśmy jedynem stronnictwem robiącem zasadniczą i wolnomyślną opozycyą. (Protesty z lewicy.) Jeżeli w Izbie téj powstanie kiedy rzeczywiście wolnomyślne stronnictwo, w takim razie będzie mogło przyłączyć się tylko do nas (wielka wesołość); bo stara firma i Młoda-Litwa zbankrutowała a narodowo-liberalnem nie zechce być to nowe stronnictwo. Panowie! Proszę was w téj ostatniéj jeszcze chwili o zastanowienie się spokojne nad tem, czy możecie przyjąć przedłożony projekt; łatwo skreślić artykuły z konstytucyi, ale nie tak łatwo wam będzie późniéj błąd naprawić. (Oklaski z centrum.)

Dep. dr. Gneist w imieniu komisyi petycyjnéj oznajmia najprzód o wniesieniu do Izby petycyi, w któréj pp. Brüning i towarzysze z luterskiego stanowiska protestują przeciw zniesieniu artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi.

Mówca przemawia daléj za prawem, żądając zniesienia rzeczonych artykułów dla tego, że w różny sposób można je sobie tłumaczyć.

Następnie przy obradach specyalnych zabrał głos poseł Windthorst z Meppen, który zaznaczywszy najprzód swą radość z powodu, że i protestanci przez petycyą, o któréj referował poprzedni mówca, zadokumentowali, że nie życzą sobie zniesienia trzech artykułów konstytucyi, temi daléj przemawia słowy: „Panowie! w imieniu mych wyborców protestanckich muszę zupełnie stanowczo przeciwko zniesieniu tych artykułów się oświadczyć.

Mówca poprzedni chciałby takowe skreślić, dla tego, że można je różnie tłumaczyć. Skoro więc dwuznaczność prawa ma być powodem do jego skreślenia, w takim razie skreślcie panowie wszystkie prawa, nawet prawa majowe to genialne dzieło dep. Gneista. Teoretycznie można wiele puszczać w świat dzikich rzeczy, ale praktyka wykazuje, że artykuły te przez 25 lat wykonywane były ku jak największemu zadowoleniu ludności. Co zaś tyczy tego, że każdy kościół mógłby postawić własny swój program, jestto tylko utwór fantazyi. Historya dowiodła, że przodkowie nasi bardzo dobrze umieli odnaleść granicę pomiędzy państwem a kościołem, pormowali dobrze, że kościoły nie są zwykłemi korporacyami, ale od dawna uprawnionemi, boskiemi instytucyami a państwo ma tylko opiekę prawną. Skoro zajdzie spór pomiędzy państwem a kościołem, należy go rozstrzygnąć i nie tworzyć zaraz osobnego paragrafu na każdy punkt poszczególny. Tym sposobem można osiągnąć pokój, jeżeli go się pragnie, o czem wątpić należy. Rząd chce wolną utorować sobie drogę. Dla kogoż? Dla władzy czy dla prawa? Jeżeli władzy chce rząd utorować drogę, niepotrzebną jest rzeczą skreślać te artykuły a jeżeli prawu, na cóż usuwać podstawę wszelkich praw? (Bardzo dobrze z centrum.) Skreślenie artykułu 15 konstytucyi jest zgubnem dla ojczyzny. Odrzućcie panowie rządowy projekt a wyświadczycie rządowi i ojczyźnie wielką przysługę. (Oklaski z centrum.)

Dalsze rozprawy krótko już tylko trwały i Izba przyjęła ostatecznie wszystkiemi głosami z wyjątkiem centrum i Polaków proponowane prawo tj. uchwaliła zniesienie artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi; poczem odroczyła się aż do 28 bm.

Izba Panów zbierze się już jutro i obradować będzie nad przyjętem przez Izbę poselską prawem, o skreślenie trzech artykułów konstytucyi i nad ustawą klasztorną.

— Z wielu stron donoszą o strasznéj burzy, która się srożyła 10 bm. w rozmaitych okolicach Niemiec. W Erfurcie uderzył piorun w koszary, ogłuszył dwóch artylerzystów i zabił jednego człowieka. W Naumburgu spadła ogromna ulewa, połączona z wielkim gradem, który w jednym tylko budynku sądu apelacyjnego wybił około 300 szyb. Pola w okolicy Goty strasznie spustoszył grad; pociągi kolei turyngskiéj w skutek burzy znacznie się spóźniły. W Turyngii stare drzewa powyrywał wiatr z korzeniami, wielkie kawały skał poodrywał i narzędzia rólnicze porwał z pola. W Braubach woda z taką gwałtownością wtargnęła do mieszkań sklepowych, że prawie wszystkie drzwi wypadły z zawias, okna wyłamane zostały a ściany się zapadły. Koło Frankenstein uderzył piorun w budynek gospodarczy pewnego włościanina i zabił kobietę.

— Franciszkanie z klasztoru na górze św. Anny, jak „Bresl. Ztg.“ donosi, wynoszą się do Ameryki i w tym celu wyznaczyli już wielką licytacyą, na któréj wszystkie swe rzeczy sprzedać zamierzają. Również i z innych stron Niemiec donoszą, że zakonnicy wyprzedają się i przenoszą do Ameryki.

— Ks. Bismark wyjechał przed Świątkami do Lawenburga i ma wrócić do Berlina, gdy król szwedzki tamdotąd przybędzie.

— Wieś Zalesie pod Katowicami była 13 b. m. widownią podobnych scen, jakie przed kilku dniami zaszły w Królewskiéj Hucie. Do „Schl. Presse,“ piszą o tem co następuje: „Dziś przed południem podczas godzin szkólnych wpadł do szkoły wieśniak z okrzykiem: „Dzieci ratujcie się, Kamiński przybył.“ Przed szkołą zebrały się matki szkólnéj młodzieży, do których dzieci z wielkiem pośpiechem uciekać zaczęły. Już też i mężowie tychże z poblizkich hut przybiegać zaczęli i zbiegowisko przybierało coraz większe rozmiary, gdy dwom żandarmom, którzy na miejsce przybyli, udało się spokojność przywrócić. Największych krzykaczy aresztowano. Kto zajścia te spowodował, nie dało się jeszcze stwierdzić.

— Termin w sprawie Arnima w drugiéj instancyi oznaczony podług „Post“ na 15 lipca.

— „Germania“ podaje odpowiedź pruskiego episkopatu, o któréj już wspominaliśmy, na rozporządzenie ministeryalne z 9 kwietnia. W odpowiedzi téj starają się biskupi dowieść, że zganionych przez ministeryum twierdzeń episkopatu wcale w dotyczącem podaniu nie było. Zasadę: że Boga trzeba więcéj słuchać niż ludzi, stanowczo wyznają. Co do stanowiska biskupów na konsylium, podnosi tożpismo, że nie poddanie się pod uchwały konsylium równałoby się odpadkowi od katolickiéj wiary. W końcu wyrażone jest przekonanie, że Kurya wszelkim słusznym żądaniom rządu będzie się starała zawsze odpowiedzieć.

Ziemie polskie. Z Petersburga piszą do „Gaz. War.“: „Możecie podać następną nader ważną dla Królestwa wiadomość, którą mam ze źródła najwiarogodniejszego, najpewniejszego i autentycznego. Na radzie ministrów zatwierdzono już w zasadzie budowę dwóch nowych kolei w Królestwie na lewym brzegu Wisły, a mianowicie: 1) kolei z D ą b r o w y G ó r n i c z é j do I w a n g r o d u

---

powrócił on na wózku, bez drożnika, z którym nie wiadomo co zrobił.

Obaj złoczyńcy zostali przytrzymani i oddani w ręce sprawiedliwości.

— Z e s ł a n i do rot a r e s z t a n c k i c h w Orle za udział w ostatniem powstaniu Galicyanie w liczbie przeszło 40, — pisze „Gaz. Nar.“ — powzięli byli wtenczas zamiar odwiedzenia wspólnie za lat dziesięć katedry krakowskiéj na Wawelu, jeżeli im Bóg dozwoli wydostać się z niewoli i doczekać szczęśliwie dnia 3 maja 1875 r., na który to dzień, dziewiątą godziną rano, w katedrze przed kaplicą Potockich wszyscy przyrzekli się stawić.

Z téj dosyć znacznéj liczby stawiło się 3 b. m. kilku zaledwie; niektórzy przysłali listowne usprawiedliwienie; z brakujących wielu już pomarło, wielu zaś z powodu przebywania w dalekich krajach, albo po prostu z braku funduszów na podróż nie mogło się stawić. Obecni zwiedziwszy kościół, groby królów i skarbiec katedralny, wysłuchali solennego nabożeństwa, które ks. Pobudkiewicz w kościółku Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku odprawił tak na intencyę umarłych, jakoteż jeszcze żyjących towarzyszów niewoli. Miłem było po tylu latach spotkanie się, jakkolwiek kilku tylko z tak znacznéj liczby towarzyszy, a wspomnienia doznanych przygód i wzajemne a serdeczne życzenia lepszéj doli, zakończyły w każdym razie to poważne a rozrzewniające spotkanie.

— P a r l a m e n t m u r z y ń s k i Nowéj Karoliny w Ameryce tak opisuje Nowojorska „Nation“: W Izbie zasiada ogółem 124 członków. W téj liczbie znajduje się 30 białych, reszta zaś są sami murzyni; ponieważ jednak siedmiu białych głosuje zawsze z większością, rzeczywista siła opozycyi wynosi 23 głosów. Prezydentem i sekretarzem są oczywiście murzyni, nawet odźwierny parlamentu czarny jak noc. Z osób reprezentujących rząd i senat w Izbie, wicegubernator, prezydent senatu i podskarbi są murzynami. Czarne jest również biuro Izby; ujrzysz tam pochylone nad pultami ciemne postacie, o typach, które trudnoby znaleść gdzieś po za obrębem Congo, o postawach i w kostiumach, jakie ozdobićby mogły chyba pokład okrętu korsarskiego. Tylko gubernator Nowéj Karoliny, wybrany przez ludność murzyńską, jest białéj cery. Posiedzenia parlamentu murzyńskiego bywają najczęściéj hałaśliwe. Nie zdarzy się, aby pozwolono mówcy pięć minut mówić spokojnie, co chwila przerwać musi mu któryś z czarnych kolegów. a podczas rozpraw rozlega się po sali nieustanny trzask — to członkowie gryzą orzechy, które chciwie zjadają.

— P r z e c h o w y w a n i e m l e k a. Handel mlekiem przedstawia się w poważnych cyfrach, w miejscach blizkich stolic. W Paryżu konsumcya mleka wynosi od 250 do 300,000 litrów dziennie, a że litr kosztuje 25 do 35 centymów (15 do 19 groszy) przedstawia to wydatek 20 do 30 milionów rocznie. Ta kolosalna summa wydaje się na przedmiot, który jeżeli nie był falszowanym, ulega obchodzić się, które go pozbawia wiele pierwiastków pożywnych, dla téj przyczyny, że mleko jest substancyą najtrudniejszą do zachowywania: zmiana pogody, nagła burza są przyczyną zwarzenia się.

Pp. Grapin i Rogier w Paryżu, wynaleźli sposób przechowywania mleka w stanie płynu. Do jednéj kwarty świeżego niezbieranego mleka dodaje się 40 centigramów dwuwęglanu sody lub potażu, zakorkowywa się mocno butelkę i stawia się ją na cztery godziny w ciepłą wodę rozgrzaną do 90 stopni, która nigdy wyżéj iść nie powinna. Wyjmuje się butelka, zalewa się korek żywicą, tym sposobem jest mleko do rozporządzenia zachowane na czas długi. Jest to rzecz prosta, ale sposób ten nie wejdzie bodaj w użycie.

— B r z u c h o m ó w c a. Rozwieszone tymczasowe afisze, jak pisze „Kur. War.“, donoszą o magiku, który przedstawiony jest tam ze ściętą głową.

Słyszeliśmy rozmowę dwóch uliczników przypatrujących się drzeworytowi?

Ale jak on będzie mówił kiedy ma głowę ściętą? — pytał jeden.

— Ośle! — odpowiedział drugi — wszakże on jest brzuchomówcą.

— W y n a l a z e k w d z i e d z i n i e o p t y k i. Dzienniki wiedeńskie doniosły w ostatnich dniach, że porucznik pułku stacyonowanego w Temeswarze Cäsarewitsch wynalazł instrument optyczny do mierzenia odległości na lądzie. Dodać do téj wiadomości należy jednak, że już w r. 1861 wynaleziony został podobny instrument przez ówczesnego dyrektora hydrograficznego zakładu marynarki wojennéj w Tryeście, dr. Franciszka Schauba, zmar-

przez Łazy, Pilicę, Żarnowiec, Jędrzejów, Kielce, Bzin, Radom, Kozienice; 2) z Koluszek przy kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj do Ostrowca przez Tomaszów, Opoczno, Końskie, Bzin, Wąchock. Ta druga kolej ma widoki przedłużenia jéj do Sandomierza, ale dotąd nic jeszcze co do tego przedłużenia nie postanowiono, i pono to nie tak prędko nastąpi. Niesłychanie ważny projekt kolei z Kutna do Słupcy, przy granicy pruskiéj, o który mnie pytacie, odłożony bez terminu jako przedwczesny. — Mówiono mi, że koleje ad 1 i ad 2 mają być szeroko-kolejne, ale pono rzecz ta nie jest jeszcze pewna. Zapewniano mnie też, że budowa obu tych kolei ma być przyspieszona, że może już przed końcem roku bież. nastąpi udzielenie koncesyi."

— Do „Ojczyzny" piszą z Warszawy: Przesyłam wam wyjątek z prywatnego listu pisanego z Wilna, który wczoraj odebraliśmy: „U nas na porządku dziennym ciągle aresztowania, dzięki Bogu, że nie w polskich szeregach. W tych dniach przyaresztowano około 180 Rosyan i żydów. Ta razzia ma związek z wielkim spiskiem nihilistycznym, odkrytym w Petersburgu i Moskwie. — Żydkowie nasi po prostu w celu zysku w postawach sukna, w sztukach płótna i perkalików, przewozili do Wilna i daléj, proklamacye głównych nihilistycznych i rewolucyjnych komitetów petersburgskiego, moskiewskiego i londyńskiego. Albedyński składając raport u stóp monarchy, z dumą podobno zaznaczył fakt braku współdziałania ze strony Polaków, wyzyskując fakt ten na korzyść swego energicznego działania i bacznéj czujności. Spiskowcy rosyjscy w listach swoich i korespondencyach narzekają na antyrewolucyjność i niepostępowość Polaków, którzy się nie chcą z nimi łączyć. Fakt jest, że Rosya przekonywa się, iż element polski jest w gruncie rzeczy konserwatywnym, ale całą duszą odpycha wszelką myśl zjednoczenia się, zlania lub zgody."

— Na arcybiskupa warszawskiego Felińskiego, który, jak wiadomo, żyje na wygnaniu w głębi Rosyi, rząd podobno mocno nalega, ażeby urząd swój złożył i państwo rosyjskie opuścił. Arcybiskupstwo warszawskie bowiem, jak i wszystkie inne biskupstwa w ziemiach polskich mają być zniesione a wszyscy katolicy całego rosyjskiego państwa mają być przyłączeni do biskupstwa mohilewskiego. — Projekt ten nie jest nowy, tylko rząd sądzi, że w obecnym stanie rzeczy łatwo pozwolenie Stolicy apostolskiéj uzyska, złudziwszy ją drobnemi koncesyami. W tym celu ma być wkrótce zręczny polityczny agent do Rzymu wysłany, który stosunki dyplomatyczne między Stolicą apostolską a rządem petersburgskim potajemnie znów zawiąże.

Zamierzają także z rytuałów usunąć łaciński język a w miejsce jego wprowadzić rosyjski i próba z tem ma być najprzód wykonaną w Litwie, gdzie już od roku 1835 systematyczne do tego czynią przygotowania.

— Jak z Warszawy piszą do „Gaz. Nar.", krążą tam różne pogłoski o liczbie wojska, mającego nadciągnąć z cesarstwa do Królestwa. Jedni mówią o 500,000 armii, inni znowu ograniczają się na jednym korpusie. Korespondent rzeczony donosi na pewno, że robią wielkie zakupy siana i słomy, w skutek czego wielki brak paszy czuć się daje i siano podskoczyło już w cenie do 20 złotych, a słoma do 4 złotych za centnar.

— Z Lubelskiego piszą do „Ojczyzny":

„W chwili, kiedy zaprzedani słudzy rządu rosyjskiego sprowadzeni z Galicyi, dopełnili na 250tysiącznéj ludności unickiéj i na prawych jéj kapłanach jednego z tych potwornych gwałtów, które samym swoim czynem wołają o pomstę do Boga; kiedy jednym nędznym tak zwanym „Aktem katedralnego duchowieństwa chełmskiego" usiłują zniszczyć wiekopomne dzieło braterskiego zjednoczenia, opartego na jedności, zgodzie i miłości bratniéj trzech narodów: polskiego, litewskiego i ruskiego, dzieło potwierdzone przez prawnych przedstawicieli tychże narodów na wiekopomnych zjazdach Horodelskim, Lubelskim i Brzeskim, pożądaną zapewne będzie dla ogółu braci naszych wiedzieć, że oprócz ludu, który już ofiarami krwi męczeńskiéj, mienia i wolności swojéj na przestrzeni całéj dyecezyi chełmskiéj przeciwko tymże gwałtom zaprotestował w obec całego świata, zaprotestowali także i jego kapłani, kładąc na ołtarzu świętéj sprawy naszéj mienie i wolność swoją i rodzin swoich.

Tu podaje korespondent spis imienny tych księży unickich, którzy zaprotestowawszy przeciw „nawracaniu" na prawosławie, cierpią za to karę od rządu rosyjskiego a mianowicie 6 wysłanych w głąb Rosyi i 56 internowanych w kraju, między którymi znajduje się także, jak korespondent z przyjemnością notuje, dwóch księży unickich przybyłych z Galicyi. Nadto dwóch internowanych w kraju już umarło.

Dla uzupełnienia tego spisu podanego przez korespondenta postarała się „Ojczyzna" i o listę księży unickich, znajdujących się w Galicyi, którzy przez rząd rosyjski już to do Galicyi wypędzeni zostali, już to skazani na więzienie lub na wywiezienie do Rosyi, zniewoleni byli szukać schronienia w Galicyi. Jest tych księży razem 55. Ogólna przeto liczba wiadomych dotychczas ofiar prześladowania moskiego z pomiędzy stanu duchownego wynosi 112."

Rosya. Na dworze W. księżny Dagmary zakazano surowo po niemiecku mówić i każda osoba zakaz ten przekraczająca musi za każdy niemiecki wyraz zapłacić 10 rubli. W. księżna nawet, jak „Czas" donosi, na karę tę wskazała samego cesarza. Zapłacił on wprawdzie podany mu rachunek za 24 niemieckie wyrazy w sumie 240 rubli, ale o to się obraził i odtąd przez dłuższy czas unikał spotkania się ze swoją synową.

— Wyspa Sachalin, znajdująca się przy ujściu rzeki Amuru do Oceanu Spokojnego, przeszła cała na własność Moskwy. Dotąd Sachalin należał w połowie do Moskwy, w połowie do Japonii. Traktat, mocą którego Japonia odstępuje Moskwie rzeczoną wyspę, podpisał car przed samym wyjazdem do Niemiec. Wielkie kopalnie węgla, znajdujące się na Sachalinie, mają być teraz obrabiane przez inżynierów i górników moskiewskich, do czego ma być także użytą pewna część przestępców, zsyłanych dotąd na Syberyą.

— Bank dyskontowy w Petersburgu ściga listami gończemi jednego ze swych urzędników, nazwiskiem Koffner, który skradłszy 160,000 rubli, uciekł.

— W Petersburgu byli niedawno, jak donosi „Gaz. Nar.", renegaci galicyjscy jako przedstawiciele ludności unickiéj w Kongresówce, ażeby uderzyć czołem przed carem i prosić go, aby dozwolił najmiłościwiéj przyjąć unitom prawosławie. Komedya ta odegrała się w Zimnim Dworcu i w soborněj cerkwi. Publiczność przypatrywała się jéj z wielką obojętnością. W ogóle Moskale nie mówili o renegatach galicyjskich inaczéj jak z dodatkiem epitetów: „padlecy" i „niskaja twar." Istotnie niewolnicze i znikczemniałe oblicza renegatów napraszały się, jak mówią Moskale, ażeby im „dat' w rożu i plunut'" (dać w pysk i plunąć.)

Austrya. Pragski arcybiskup wyświęcił 14 bm. — jak donosi „Ojczyzna" — w tamtejszem seminaryum 13 Polaków z dyecezyi poznańskiéj na księży. Według „Pokroka" mieli oni po wyświęceniu oświadczyć, że wiedzą, iż ich czeka więzienie, ale są gotowi cierpieć za Chrystusa i za kościół.

— Cesarz austryacki 15 bm. powrócił z podróży po Dalmacyi do Wiednia, gdzie go na dworcu witali: cesarzowa, następca tronu, wszyscy arcyksiążęta, ministrowie, kardynał Rauscher i różne znakomitości.

Francya. Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu 14 bm. unieważniło wszystkie uzupełniające wybory, przez co większość Izby zadokumentowała, że pragnie jak najrychlejszego tejże rozwiązania.

— Komisya zajmująca się obradami wstępnemi nad wnioskiem do prawa, dotyczącym ugody z familią dawniejszego cesarza Napoleona co do pretensyi tejże familii do rządu, zaproponowała odrzucenie tegoż projektu. Komisyą rzeczoną zawiadomił listownie eksminister Rouher, że cesarzowa Eugenia i książę Ludwik Napoleon sprawę tę oddadzą sądom do rozstrzygnięcia.

— Budżet państwowy na r. 1876 wykazuje w ogólnych wydatkach kwotę 2569 milionów franków., w dochodzie 2573 milionów fr.; nadwyżka przeto w dochodach wynosi 4 miliony fr.

Belgia. Jak z Gent donoszą, przyszło w sąsiedniéj temuż miastu miejscowości, dokąd 17 bm. odprawiano pielgrzymkę, podczas procesyi do wielkiego zaburzenia. Pielgrzymów napadnięto kijami, chorągwie im powydzierano i połamano; powstała straszna bijatyka, któréj położyło dopiero koniec energiczne wdanie się policyi.

Włochy. Papież 14 bm. przyjmował 600 niemieckich pielgrzymów pod przewodnictwem barona Loe. Papież otoczony był czternastu kardynałami, kilku arcybiskupami, biskupami i prałatami. Adres, wręczony papieżowi przez deputacyą, obejmuje kilka tomów z 1,200,000 podpisami niemieckich katolików. Papież mówił o świetnym przykładzie niemieckiego duchowieństwa i objawił nadzieję lepszych czasów. Adres protestuje przeciw zwinięciu niemieckiego poselstwa i oświadcza, że im gwałtowniéj są uciskani niemieccy katolicy, z tem większą gorliwością spełniać będą obowiązki względem kościoła.

— Dnia 13 bm. rozpoczął Ojciec św. 84 rok życia.

Anglia. Członek parlamentu Pope Henessey odbyć ma podróż do Rzymu w celu wręczenia papieżowi petycyi irlandzkich biskupów, w któréj ciż biskupi Ojca św. błagają, ażeby z Włochami po

---

łego w r. 1871. Instrument ten zaprowadzono w marynarce austryackiéj i ważne oddał jéj usługi pod Helgolandem i Lissą. W roku śmierci wynalazcy otrzymał wynalazek ten pierwszy medal na międzynarodowéj wystawie marynarki w Neapolu. Wynalazek Schauba zastósowany jest jednak tylko do mierzenia na morzu, ciekawa więc czyli instrument Cäsarewitscha do mierzenia odległości na lądzie jest zupełnie oryginalnym pomysłem, czy tylko zastósowaniem wynalazku Schauba do potrzeb na lądzie.

— W Nowym Jorku starają się Polacy, których tam jest do 7000, o utworzenie osobnéj parafii i wystawienie własnego kościoła. Na posługę duchowną jedzie do nich ks. Eugeniusz Zychowicz, Bernardyn z Kalwaryi Zebrzydowskiéj.

— Wycieczka konna z Pesztu do Paryża. Porucznik austryacki Salvi wyruszył konno 9 bm. z Pesztu, założywszy się o przeszło 100,000 florenów, że w przeciągu 15 dni stanie w Paryżu. Z Pesztu do Paryża jest 175 mil.

— Nowa wycieczka balonowa. Z Paryża donoszą dnia 3 bm.: „Wczoraj około $1^1/_4$ w południe, Durnof, Fonvielle i Mariotti, puścili się z La Vilette balonem Ville de Calais. Zabrali z sobą różne ptactwo, ażeby robić spostrzeżenia, co do nacisku powietrza i gazów. O godzinie 7 z wieczora doniósł telegram, że balon wzniósł się do 3,800 metrów wysokości i spadł w Creney, w pobliżu Troyes. Jeden ptak zginął, uduszony naciskiem gazów. Temperatura wynosiła 4° zimna na wysokości 3,800 metrów. Podróż cała odbyła się szczęśliwie, a dla braku balastu i z powodu silnych prądów powietrza, areonauci nie mogli wznieść się wyżéj."

— 85 milionowy spadek. Jeżeli się powiedzie adwokatowi peszteńskiemu p. Władysławowi Skulicz udowodnić, że pewna biedna wdowa w Aradzie jest wnuczką generała Sombre, Węgry zyskają magnata płci niewieściéj. Jeszcze w roku 1850 umarł bez potomnie we wschodnio-indyjskich koloniach, generał angielski Sombre, zwany Raymond. Generał był Bawarczykiem i nazywał się właściwie Reinhard. Bank angielski objął jako depozyt, pozostały po generale 85 milionowy majątek, czekając, czy nie znajdzie się prawy spadkobierca. Przez lat 25, nikt się nie upomniał o to, aż teraz dopiero, jakaś biedna wdowa w Aradzie oświadczyła, że jest wnuczką generała po jego młodszym bracie. Wymieniony adwokat podjął się sprawę załatwić i w tym celu wyjechał do Londynu.

— Skorowidz Kr. Polskiego. Jeden z drukarzy warszawskich pan Zinberg rozpoczął wydawnictwo „Skorowidza Królestwa Polskiego." Jest to spis alfabetyczny wszystkich miast, osad i wsi w dziesięciu gaberniach Królestwa, ze wskazaniem gubernii, powiatu, gminy, parafii, okręgu sądowego, do którego każda nomenklatura należy, oraz najbliższéj stacyi pocztowéj. Jest to zatem podręcznik bardzo użyteczny, tem jeszcze użyteczniejszy, że wydany w roku 1827 podobnyż skorowidz już zupełnie jest w handlu wyczerpanym, a nawet nie jest już i dokładnym z powodu zmian, jakie od owéj pory zaszły w administracyjnym podziale kraju, oraz z powodu przybycia mnóstwa wsi i osad, które zatem w dawnym skorowidzu wcale nie mogły być zamieszczone. Takich nowych nowych nomenklatur od r. 1827 miało dotąd, jak mówi prospekt, przybyć do 9,000.

— Kongres hygieniczny. W Brukseli odbyć się ma kongres, na którym traktowane będą kwestye, dotyczące hygieny i aparatów do ratowania. W połączeniu z kongresem urządzoną będzie także wystawa, wysoce poucząjąca, która składać się ma z następujących działów: 1) Ratunek podczas pożaru, 2) aparaty dla zapobieżenia wypadków na kolejach, 3) wszelkiego rodzaju aparaty, mające służyć do zmniejszenia niebezpieczeństwa, lub do pomocy na wodzie i w wodzie, 4) pomoc w wojnie, 5) hygiena i publiczna czystość, 6) hygiena, środki przezorności i aparaty ratunkowe, odnoszące się do przemysłu, 7) hygiena w życiu prywatnem, 8) medycyna, chirurgia, farmacya (w jéj stosunku do poprzednich działów), 9) urządzenia mające na celu polepszenie bytu robotników, 10) hygiena i aparaty ratunkowe w zastósowaniu do gospodarstwa wiejskiego. — Wystawą zajmuje się Towarzystwo, na którego czele stoi jenerał-porucznik Renard; jest to pierwsza tego rodzaju wystawa.

przyjacielsku się obchodził i dla pojednania się z z rządem włoskim wszelkie możebne ofiary poniósł, ponieważ pojednanie się z Włochami jedynym jest środkiem, ażeby Niemcy odosobnić.

Azya. Głód w Azyi mniejszéj pocichu szerzy się, nie zwracając nawet uwagi Europy. W Konstantynopolu istnieje wprawdzie komitet dobroczynny, władze tureckie rozdają zboże, ale ludzie mrą ciągle. Oryginalnego systemu miłosierdzia trzyma się administracya turecka; ten tylko dostaje zboże, kto się je zobowiąże oddać. W jednéj miejscowości, do któréj zjechał komisarz rządowy ze zbożem, w skutek takiego systemu 736 osób odeszło z próżnemi rękoma. Gdzieindziéj głód zabrał 65 osób w ciągu trzech miesięcy. Tam znowu ludność wyniosła się w inne strony a owdzie chleb pieką z zielska i nawozu. Największa nędza panuje między Kir-Cheir i Sungurlin. W okręgu ostatniéj nazwy w roku 1873 było 80 wsi z 20,000 dusz, dziś jest tylko 45 wsi z ludnością 7600 dusz. Reszta gryzie ziemię.

Z naszych stron.

* **Poznań,** 19 maja. W poniedziałek po południu jeden z tutejszych mieszkańców z dwoma dziećmi jeździł czołnem po Warcie. Z powodu niezręcznego kierowania czołnem, toż się pochyliło i dzieci wpadły w wodę; pewnemu staremu rybakowi udało się przecież je wyratować.

* **Koléj z Poznania do Piły,** podług doniesienia „Bromb. Ztg.“, na pewno już pójdzie przez Chludowo, Oborniki, Rogoźno, Budzyń, Chodzież i Dziembowo. Dworce staną w Obornikach, Rogoźnie i Chodzieżu. — Prócz tego będzie się koléj zatrzymywać w Chludowie, Budzyniu, Dziembowie, a może i w innych jeszcze miejscowościach. Mostów będzie potrzeba trzy, jeden przez Wartę pod Solcem, drugi przez Noteć pod Dziembowem, trzeci przez Głdę pod Piłą. Kolej ta będzie długą $94^1/_3$ kilometrów [przeszło $12^1/_2$ mili.] Linia z Piły do Kołobrzega jeszcze nie została ustanowioną. Jak się domyślają, pójdzie ona nie na Wałcz, lecz na Jastrów i Ratzebuhr.

* **Na centralnym dworcu** kolei żelaznéj w Poznaniu od 15 bm. przychodzą i odchodzą następujące pociągi:

1.	pociąg osob.	z	Krzyża	rano	4 godz.	54 min.
2.	-	do	Zbąszynia	-	5 -	3 -
3.	-	-	Wrocławia	-	5 -	4 -
4.	-	-	Bydgoszczy	-	5 -	17 -
5.	pociąg mięsz.	-	Krzyża	rano	5 godz.	33 min.
6.	-	z	Gniezna	-	7 -	27 -
7.	-	-	Krzyża	przed poł.	8 -	3 -
8.	pociąg osob.	-	Leszna	-	8 -	17 -
9.	pociąg mięsz.	-	Zbąszynia	-	8 -	25 -
10.	pociąg osob.	-	Bydgoszczy	-	10 -	15 -
11.	pociąg posp.	do	Zbąszynia	-	10 -	22 -
12.	pociąg osob.	z	Wrocławia	-	10 -	44 -
13.	-	-	Zbąszynia	-	10 -	55 -
14.	-	do	Krzyża	-	11 -	— -
15.	-	-	Wrocławia	-	11 -	— -
16.	-	-	Bydgoszczy	-	11 -	2 -
17.	pociąg posp.	z	Zbąszynia	po poł.	3 -	7 -
18.	pociąg osob.	z	Bydgoszczy	-	3 -	32 -
19.	-	-	Krzyża	-	3 -	54 -
20.	-	-	Wrocławia	-	3 -	55 -
21.	-	do	Zbąszynia	-	4 -	— -
22.	-	-	Wrocławia	-	4 -	4 -
23.	-	-	Bydgoszczy	-	4 -	11 -
24.	pociąg mięsz.	-	Krzyża	wieczór	6 -	33 -
25.	-	-	Zbąszynia	-	6 -	40 -
26.	pociąg osob.	-	Leszna	-	7 -	5 -
27.	pociąg mięsz.	-	Gniezna	-	8 -	— -
28.	-	z	Krzyża	-	9 -	30 -
29.	pociąg osob.	-	Bydgoszczy	-	10 -	12 -
30.	-	-	Wrocławia	-	10 -	47 -
31.	-	-	Zbąszynia	-	11 -	5 -
32.	-	do	Krzyża	-	11 -	31 -

* **Poczta** przepisuje, że przy przesyłaniu zwierzyny zawiniętą być powinna ona w przepaskę z płótna, opieczętowaną i adres na przepasce wyraźnie podany.

* **Straszna burza,** połączona z gradem, który padał wielkości jaja gołębiego, srożyła się 8 b. m., jak donosi „Orędownik,“ w Węglewie pod Pobiedziskami. Szkody, jakie burza ta wyrządziła, mają być bardzo wielkie tak w kościele i budynkach, jak i w polu. — Najwięcéj ucierpiały grochy i wyka, w lepszych ozimnach także znaczna jest szkoda.

* **Z uwięzionych w sprawie delegata apostolskiego** księży przed Świątkami, kilku wypuszczono na wolność. I tak w piątek uwolnieni zostali urzędnicy tamtejszego konsystorza ksks. Pasikowski, Gdeczyk i Noga. Daléj w sobotę uwolniono tutejszego kanonika ks. Koźmiana i ks. dziekana Ryńskiego z Wągrówca. Równocześnie cofnięto rozkaz aresztowania kanonika Wojciechowskiego z Gniezna i dziekanów: ks. Koszutskiego z Powidza i Krępcia z Gniezna. Uwolniono także z więzienia łobżenickiego ks. dziekana Kuczyńskiego.

* **Dziekanów ksks. Krygiera i Tafelskiego** wypuszczono z więzienia gostyńskiego na 6 tygodni w skutek dostawionego przez nich świadectwa choroby przez fizyka powiatowego. Obydwaj dla poratowania zdrowia udają się do wód.

* **Rewizya.** Ks. dziekana Rzeźniewskiego na gwałt szukają. Po odbyciu 11 bm. rewizyi w Wyszakowie, udał się landrat średzki do Sulęcina, majętności, p. Skrzydlewskiego, gdzie także odbył rewizyą, która również do żadnego nie doprowadziła rezultatu

Tymczasem ks. Rzeźniewski sprawił niespodziankę, przybywszy, jak „Kuryer“ donosi, w pierwsze święto Zielonych Świątek do Jarocina, gdzie bardzo rychło odprawił mszą św., poczem odjechał niewiadomo dokąd. Na tę wieść wysłano telegramy do wszystkich okolicznych miasteczek z rozkazem, aby ks. Rzeźniewskiego poszukiwać. Podobno tak bardzo go szukają dla tego, że chcą go przedstawić parafianom w Kwilczu i sprawdzić czy to nie on rzucił klątwę na ks. Kicka w Kamionnie.

† **Śp. Stanisław Radkiewicz,** były major wojsk polskich, wojownik z r. 1831 a jeden z najczynniejszych obywateli Prus Zachodnich, zmarł nagle w nocy z d. 14 na 15 w Biechówku. Dziś pogrzeb w Serocku się odbywa, gdzie z bliska i daleka, krewni, przyjaciele i czciciele zmarłego staną, by oddać ostatnią przysługę mężowi, który jako głowa rodziny i przewodnik społeczeństwa, wielkie położył zasługi. Nadmieniamy tu przedewszystkiem, że zgasły był najgorliwszym krzewicielem Kółek włościańskich pomiędzy ludem i wielkie miał u niego zaufanie. Zmarły należał do tych, co sztandar polski wszędzie i w każdéj okoliczności podtrzymują a w wielkiéj części jego jest zasługą, że sztandar ten u ludu polskiego w Prusach Zachodnich do dziś dnia górą powiewa. Cześć mu za takie dzieło i taki przykład.

* **Koléj Oleśnicko-Gnieźnieńska** zostanie prawdopodobnie przedłużoną do Nakła, resp. Chojnic. Minister handlu postanowił bowiem, na przedstawienie radzcy ziemiańskiego pow. wągrowieckiego i po zbadaniu przedwstępnych technicznych robót do budowy kolei żelaznéj z Gniezna przez Janowiec i Kcynię do Nakła, resp. Chojnic, udzielić koncesyą na rzeczoną koléj. W skutek czego radzca ziemiański zawiązał stósunki z dyrekcyą kolei Oleśnicko-Gnieźnieńskiéj, która już dawniéj oświadczyła swą gotowość do budowy téj kolei.

* **Kamiński** na wystósowane do niego zapytanie oświadczył na piśmie, że w czasie, kiedy go miano widzieć w katolickiéj szkole w Królewskiéj Hucie, udzielał właśnie lekcyi religii w gimnazyum w Katowicach.

* **Komisya generalna** w Stargardzie zatrzymała ks. proboszczowi dr. Respądkowi rentę ablucyjną za meszne a poleciła bankowi rentowemu, aby odnośne papiery złożył w sądzie rawickim.

* **We Lwowie** odbyło się 9 bm. w tamtejszém Towarzystwie zaliczkowem zgromadzenie celem założenia Towarzystwa spożywczego. Uchwalono Towarzystwo takie utworzyć i wybrano komisyą dla ułożenia statutów. Proponowane Towarzystwo ma dostarczać towarów po cenach o ile możności nizkich, a zresztą dążyć do dywidendy.

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Dz.	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Maj.	21	Wybrukowanie drogi z Obornik do Ryczywołu na teritorium Ludomy.	Król. Radzca ziemiański.	W Obornikach.
„	21	Roboty mularskie, ciesielskie, dekarskie, stolarskie i ślósarskie wraz z dostawą materyałów do budowli sali dla podróżnych IV klasy na dworcu bydgoskim.	Inspekcya VII kolei wschodniéj.	W Bydgoszczy.
„	22	Roboty mularskie i ziemne, jako też dostawa bramy z lanego żelaza i kraty przy murze, mającym się tu wznieść dla nowéj stajni dla trenów.	Król. zarząd garnizonu w Poznaniu.	Wałowa ul. 1.
„	24	70 stołów i ławek dla szkół miejskich tutejszych.	Magistrat tutejszy.	Biuro technicz. na ratuszu.
„	24	Roboty ziemne i brukarskie i dostawy przy bydgosko-gdańskiéj szosie od kamienia 1,3 do 1,6.	Inspektor budowli Quelsner.	W Bydgoszczy.
„	22	200,000 dobrze wypalonéj cegły, 800 beczek szczecińskiego cementu i 1000 hektolitrów gaszonego wapna do budowli mostów w Babimoście.	Król budowniczy.	W Babimoście.
„	24	Budowla drewnianego mostu na trakcie z Kórnika do Zaniemyśla na terytoryum Biernatki.	Król. radzca ziemiański.	W Śremie.
„	28	Budowla mieszkania dla dozórcy magazynów w Bydgoszczy.	Król. rendantura mag. rez.	W Bydgoszczy.
Czerwiec.	2	Roboty mularskie, ciesielskie i stolarskie wraz z dostawą materyałów do dworca w Pruszczu (Prust.)	Król. inspekcya VII. kolei wchodniéj.	W Bydgoszczy.
„	2	Reparacya budynków na probostwie w Kunowie.	Komisarz obwodowy.	W Rusocinie pod Dolskiem.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	90	za 1000	159-185	19—60	za 1000	165—201	186
Żyto	50	8	10		137-153	16—10		153—167	144
Jęczmień	50	7	50		150-152	15—40		150—178	— —
Owies	50	9	—		160-175	16—80		162—193	— —
Groch wrący ...	45	11	50		— —	20—80		195—236	— —
Rzepik	50	13	75		228-234	25—50		— —	— —
Kartofle	50	2	50		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 50.60 Wrocław 49.5 Bydgoszcz 51.5 Berlin 52.5.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 25.50—24.50 mk., nr. 0 i 1, 24.00—23.50 Rżana 0 22.50—21.50 nr. 0 i 1, 20.75 19.75. mrk.

Olej lniany w Berlinie 60

W Wrocławiu konicz. czerw. 37—51 biała 39—70.

Poznańskie listy zast. 94.50
Poznańskie listy rentowe 96.60
Dyskonto bankowe 4%
Ruble 281.75

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.